



JESIEN
2006

LOGICA EST OMNIA ET NIHIL

STRONA

1

2

3

4

„Praca, która czeka przyszłych filozofów jest [...] olbrzymia; podołają jej umysły o wiele potężniejsze, niż kiedykolwiek dotąd zjawiły się na ziemi.”

Jan Łukasiewicz ([1928] s. 5)

Stanisław Hanuszewicz

1. Cóż po logice ?

Pewien młodzieniec przyszedł do swego nauczyciela logiki i zapytał go: *Mistrzu, czy mam się żenić?* Ten zaś odrzekł mu:

Jeśli się ożenisz, to albo się ożenisz z piękną kobietą albo z brzydką. Jeśli się ożenisz z piękną, będziesz o nią zazdrosny; jeśli zaś z brzydką, będziesz czuł do niej odrazę, i dręczyć cię będzie zgryzota. Jeśli się więc ożenisz, to: albo będzie cię zżerała zazdrość albo dręczyć cię będzie zgryzota - wobec tego będziesz nieszczęśliwy. Zatem: jeśli się ożenisz, będziesz nieszczęśliwy.¹

Podobna sytuacja ma miejsce w ekranizacji powieści Umberto Eco *Imię róży*, gdy pod koniec filmu Adso z Melku i Wilhelm z Baskerville opuszczają spalony klasztor. Młody franciszkanin widząc kobietę, którą poznał i pokochał w opactwie, staje przed dylematem, i zdaje się pytać Wilhelma: *Mistrzu, co mam wybrać? W którą stronę mam się udać?* Żadne słowa jednak nie padają. Mimo to, młodzieniec dokonuje wyboru.

Czy oznacza to, że mógłby on zaakceptować powyższy dowód? Choć wydaje się on żartobliwy, to jednak, gdy czasem przedstawiam studentom ten dylemat w takiej „dramatycznej” wersji, szczególnie niektóre panie są zaniepokojone i pytają: *To jak jest naprawdę?* Warto więc pokusić się o krótką analizę tego dowodu, oceniając, czy rozumowanie to jest poprawne, czy wniosek został właściwie uzasadniony, bo sprawa jest poważna...

(1) Rozumowanie ma formę dylematu, przyjęto tu więc założenie, iż przeprowadzony podział jest zupełny i rozłączny. Każda kobieta jest albo piękna albo brzydka - *tertium non datur*; przy czym jest taka w całości, czyli jest tylko piękna albo tylko brzydka.

Na początek tej krótkiej analizy dylematu, można zwrócić uwagę na pewną względność pojęciową, która wynika z odmiennych ocen estetycznych tych samych obiektów. Subiektywność ocen sprawia, że to, co komuś wydaje się piękne, ktoś inny traktuje jako brzydkie i *vice versa*.² Takie postawienie sprawy nie podważa jednak dylematu, bo nawet jeśli

1. Jest to wariacja na temat dylematu, którego mniej „dramatyczną” wersję przedstawili w swym traktacie - *La logique ou l'art de penser* - Antoine Arnauld i Pierre Nicole. Ich wersja brzmi następująco: „*Jeśli ożenisz się z piękną kobietą, będziesz o nią zazdrosny; jeśli z brzydką, będziesz czuł do niej odrazę; nie trzeba się więc żenić*” (Arnauld & Nicole [1958] s. 325).

2. Można by nawet wzmocnić ten zarzut przyjmując w tej kwestii relatywizm.

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM



JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

STRONA

1

2

3

4

piękno i brzydota są względne, to i tak dana kobieta jest albo piękna albo brzydka; wniosek wydaje się zatem uzasadniony.

Z kolei można zapytać, czy zasadne jest przekonanie, że kobiety są absolutnie piękne albo brzydkie, tzn. w „stu procentach”. Czy nie jest raczej tak, że pod jakimś względem są piękne lub brzydkie? Zwolennik powyższego dylematu powie jednak, że wobec tego sytuacja owego młodzieńca będzie jeszcze gorsza, bowiem wybranka okaże się zarówno piękna, jak i brzydka. Targać więc będą nim na przemian: zgryzota i zazdrość - będzie zatem jeszcze bardziej nieszczęśliwy, niż się to wydawało na początku; wniosek znów wydaje się być uzasadniony. Czy wobec tego logika pozwala rozstrzygnąć kwestię, z którą młodzieniec przyszedł do swego nauczyciela?

(2) W dylemacie przyjęto entymematyczną przesłankę, którą jest duży kwantyfikator : zazdrość i zgryzota są dla każdego źródłem nieszczęścia. Jakie są jednak faktyczne reakcje na oba zjawiska: piękno i brzydotę? Najpierw brzydota. Wydaje się, że niektórym brzydota - ściślej to, co według powszechnie przyjętych kanonów estetycznych uchodzi za brzydkie - wcale nie przeszkadza, a nawet w pewnym sensie podoba się. I tak np. nie wszyscy są zwolennikami ideału anorektycznej piękności. Istnieje pewna grupa mężczyzn, zwłaszcza w USA, określanych jako „wypasacze sadła”. Ich marzeniem jest posiadanie bardzo, bardzo puszystej partnerki. Jednemu z nich udało się doprowadzić swój obiekt westchnień do wagi 370 kg.

Warto też dodać, że są wśród nas masochiści. Dla nich, z grubsza rzecz ujmując, cierpienie jest źródłem rozkoszy (dotyczyłoby to nie tylko zgryzoty, lecz także zazdrości). Oni więc celowo będą poszukiwać np. szpetnej partnerki. Wprawdzie jest to tylko pewna mniejszość, ale wskazując na nią osłabiamy dowód. W tym miejscu, można by zatem - ogólnie rzecz ujmując - podnieść dwie kwestie: istnienia odmiennych koncepcji szczęścia oraz różnorodnych podejść do negatywnych wartości estetycznych.

Z kolei piękno. Czy każda zazdrość jest źródłem cierpienia i nieszczęścia? Należy odróżnić dwa typy zazdrości: „zdrową” i „niezdrową”, czyli pozy-

tywną i negatywną. Pierwsza z nich sprzyja nieustannej pracy nad sobą, a to może wzmacniać dany związek; druga zaś jest chorobliwa i jest oznaką niedojrzałej osobowości, którą cechuje w tym przypadku brak zaufania do „drugiej połowy”. Miłość - co podkreślał Erich Fromm - jest sztuką, tzn. związek dwojga ludzi wymaga nieustannej pracy.

(3) Wydaje się, że w dylemacie przyjęto jakąś odmianę parmenidejskiej reistycznej ontologii, zgodnie z którą nie ma procesów, są tylko rzeczy, ewentualnie stany rzeczy, które nie ulegają żadnym zmianom. Jeśli dana kobieta jest piękna albo brzydka, to na zawsze. Reizm tak pojęty, nie jest czymś oczywistym i wymaga dokładanego uzasadnienia. Ponadto, formułowane są tu wnioski na temat przyszłości, które przecież na ogół są ryzykowne. Rzadko są konieczne, częściej zaś jedynie możliwe, czyli hipotetyczne.

Tych kilka uwag krytycznych pokazuje, że powyższy dowód nie jest poprawny i zawiera uchybienia formalne oraz materialne. Jednym z najważniejszych zastrzeżeń jest to, że przed trybunałem logiki postawiono pytanie egzystencjalne - pytanie o możliwość szczęścia w małżeństwie. Gdyby opowiedziana na początku sytuacja miała rzeczywiście miejsce, należałoby zapytać, dlaczego ów nauczyciel przedstawił swemu uczniowi tak niedoskonały dowód? Jedną z przyczyn mogła być chęć skłonięcia młodzieńca do refleksji nad właściwym stosunkiem do logiki.

Ten, kto oczekuje od logiki odpowiedzi na niemal każde pytanie, łatwo może się rozczarować i zniechęcić, z jednej strony trudnościami, jakie sprawia ta nauka początkującym adeptom, z drugiej zaś obecnym stanem logiki - odejdzie więc od niej w przekonaniu, że *logica est nihil*. Adeptów logiki często odstręcza formalny charakter tej dyscypliny, a w konsekwencji te wywody filozoficzne, które obfitują w formalizmy. Formalna strona logiki, a tym bardziej formalizacja nie są celem samym w sobie. W szczególności do formalizacji należy mieć właściwy stosunek - postępować jak z zażywaniem lekarstw. Trzeba znać miarę. Przesada bowiem szkodzi, rozumne użycie - pomaga (Perzanowski [1989] s. 8). Ten, kto zna się na tej sztuce, nie będzie mieć wątpliwości: *logica est omnia*.³

3. Tytułową frazę zaczerpnąłem z podręcznika ks. Mariana Kowalewskiego ([1959] s. 31), w którym wskazał on na o. Edwarda Hugona przekonanego właśnie, że *logica est omnia et nihil*. Sentencję tę Hugon rozumiał w zbliżony do powyższego sposób. Kowalewski relacjonując pogląd Hugona pisał, iż uważał on, że logika: „Jest «wszystkim» w możliwości, bo uczy sposobu postępowania w każdej nauce. Jest «niczym», jak długo zatrzymuje się przy samych «bytach myślowych», nie nawiązując kontaktu z rzeczami, które są przedmiotem nauk (s. 31)”.



JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

2. Pochwała konsekwencji.

Charakteryzując główne nurty w filozofii Józef Życiński stwierdził: Tradycyjne powiedzenie głosi, iż w filozofii można albo mówić precyzyjnie o sprawach banalnych, albo też bezkrytycznie przedstawiać rozwiązania problemów ważnych, lecz nie dających się rozwiązać. Praktykę pozornego rozwiązania wielu doniosłych kwestii ontologicznych doskonale ilustrują liczne przykłady z prac klasyków. Sztukę precyzyjnego mówienia o sprawach błahych zademonstrowało w naszym stuleciu wielu przedstawicieli filozofii lingwistycznej. Obok tych dwóch nurtów rozwinął się w naszych czasach nurt trzeci, reprezentowany choćby przez przedstawicieli tzw. destrukcjonizmu; jego istotę wyraża nieprecyzyjne mówienie o sprawach nieistotnych ([1991] s. 21). Żaden z tych trzech nurtów nie znajduje u Życińskiego aprobaty. Urzeczywistnienie poszukiwanej przez niego ontologii analitycznej wymaga innego podejścia, ma ono - jak twierdzi - zawierać pewien: *metafilozoficzny program, który wymaga bliższych opracowań, łączy się [...] [on] z pytaniem: w jaki sposób maksymalnie wykorzystać techniki analityczne oraz krytyczną, racjonalną refleksję do badań problemów zaliczanych do tzw. wielkich kwestii metafizyki?* ([1991] s. 21)

W cytowanym artykule, jak też w innych publikacjach, Życiński opracowuje taki program. Podobne badania od wielu lat prowadzi również Jerzy Perzanowski. W swej działalności naukowej i dydaktycznej konsekwentnie dąży do realizacji programu zarysowanego przez Jana Łukasiewicza w 1927 roku - programu *filozofii logicznej*.⁴ Filozofia logiczna to - w rozumieniu Perzanowskiego - filozofia naukowa. Dyscyplina, której właściwym narzędziem [...] jest logika (zob. [1996]). W dobie postmodernistycznego promiskuityzmu wartości, w której wolność od „kajdanów logiki” stała się - dla niektórych myślicieli - cnotą, Perzanowski niestrudzenie podkreśla niezbywalność logiki. Postęp w filozofii jest możliwy, idea naukowej filozofii nie jest mrzonką, ale droga do celu jest tylko jedna. Prowadzi ona - jego zdaniem - poprzez

logikę: bez logiki nie ma naukowej filozofii [...]. Bez logiki bowiem nie ma żadnej teorii ([1989] s. 9).

Postawa taka jest wyrazem racjonalizmu. Jest to racjonalizm głęboko umotywowany. Wyrasta z wiary w rozumność świata oraz człowieka. Odnaleźć tu można echo przyjmowanej przez filozofów starożytnych koncepcji *logosu*, zgodnie z którą rzeczywistość jest racjonalna. Starożytni byli przekonani, że w świecie obecny jest Rozum (*Λόγος*), będący siłą kosmiczną, w której człowiek ma udział. Istnieje jedność, bądź przynajmniej pewna odpowiedniość rozumu: *Λόγος - λόγος*.

Nasz *Λόγος* niejako z konieczności poszukuje prawdy, starając się odkryć *Λόγος* świata: Rozum poszukuje wiedzy umożliwiającej zrozumienie. [...] Nie chodzi nam bowiem o zaspokojenie potrzeb fizjologicznych, czy emocjonalnych, lecz potrzeb rozumu. [...] Filozofowanie jest naturalną czynnością człowieka. [...] Nie pytamy czy filozofować, lecz jak filozofować? Wszak nie pytamy, czy być człowiekiem - nim po prostu się jest - lecz, jak być nim w pełni. Jak więc filozofować? Odpowiedź brzmi: Respektując dorobek poprzedników i osiągnięcia nauk. Systematycznie. Szanując fakty. Całościowo i odpowiedzialnie - odpowiedzialnie naukowo i odpowiedzialnie filozoficznie ([1989] ss. 5-6).

W swej pracy nad programem filozofii naukowej - i urzeczywistnianiem go - Perzanowski wpisuje się w nurt, który łączy troska o ścisłość sformułowań, logiczną poprawność wywodów i racjonalny krytycyzm. Różni myśliciele współtworzą ten nurt. Wskazując na niektórych z nich - oraz na przeciwną im postawę - Życiński pisał: *Ten typ racjonalnej analizy problemów filozofii występował w platońskim szacunku dla geometrii, subtelnych dystynkcjach scholastyki, kartezyjskiej trosce o metodę i dążeniach Leibniza do wypracowania calculus ratiotinator. Alternatywę wobec tego nurtu stanowi filozofia prywatnych impresji, w której miejsce racjonalnych uzasadnień zajmuje filozoficzny guru przekazujący wiernym uczniom treści indywidualnych odczuć niemożliwe do intersubiektywnego potwierdzenia. Przykłady różnych wariantów takiej filozofii znajdujemy w pracach Hegla i Nietzschego, Heideggera i Derridy* ([1991] s. 21).

Jak w praktyce to wygląda, miałem okazję się przekonać, gdy podczas moich studiów słuchałem wykładu i brałem udział w seminarium

4. Zob. Perzanowski [1996] s. 183 i Łukasiewicz [1928].



JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

prorowadzonym przez profesora Perzanowskiego. Były to dwa jego autorskie kursy, zrealizowane w Instytucie Filozofii UJ, w roku akademickim 1993/4 - *Seminarium filozoficzno-logiczne: Mroczny Platon* (analiza Platońskiego *Sofisty*) oraz *Ontologika - fragmenty ontologii kombinacyjnej*. Oba były dobrą szkołą logicznej analizy poglądów filozoficznych, jak też samej logiki. Przecistawiając się niechęci niektórych studentów wobec logiki oraz formalizacji, profesor pokazywał nam, że: **jeśli koncepcja filozoficzna faktycznie jest głęboka, to po trafnym sformułowaniu widzimy to jasno i w pełni. Formalizacja nie głębi szkodzi, lecz mętniactwu** ([1989] s. 9).

Taka postawa zaowocowała znaczącymi osiągnięciami naukowymi oraz dydaktycznymi tego filozofa, które cieszą się powszechnym uznaniem. Nie dziwią więc wnioski do jakich doszedł Jacek Juliusz Jadacki po przeprowadzonej - z właściwą sobie wnikliwością - analizie imponującego dorobku i osiągnięć Perzanowskiego.⁵ Kończąc swój wywód Jadacki napisał m.in., iż filozof ten jest: profesjonalistą - cechuje go powaga w traktowaniu filozofii (naśladuje w tym swoją mistrzynię Izydorę Dąbmską); scjentyistą - uważa filozofię za naukę; prudentystą - jest badaczem ostrożnym i przeciwnikiem przedwczesnych rozstrzygnięć; puryfikatorem - sądzi, iż ważnym zadaniem w filozofii jest

„oczyszczanie pojęć”; profandy - w swych analizach nie ślizga się po powierzchni, lecz idzie w głąb zagadnienia (zob. s. 28). Całą zaś analizę Jadacki zakończył taką oto ogólną oceną: **Perzanowski należy do czołówki współczesnej filozofii polskiej [...]** (s. 31). Nic dodać, nic ująć - *scientiae radices amarae, frucus dulces*.

Józef Bocheński pisząc o zwolennikach **zabobonnego pragnienia wolności od «kajdanów logiki [...]** twierdził: **poza logiką jest tylko nonsens** ([1994] s. 73). Można by wobec tego zapytać: **ale kto zna granice logiki?** Umiejętność wyznaczania tych granic, pozwala właściwie rozumieć powiedzenie, że *logica est omnia et nihil*, umożliwia też rozumne zażywanie lekarstwa, jakiego dostarcza logika. Zawsze odnosiłem wrażenie, że profesor Jerzy Perzanowski porusza się w swych badaniach z wyczuciem tych granic, starając się nawet je rozszerzyć - jak przystało na następcę „księcia filozofów”.

Stanisław Hanuszewicz

Literatura cytowana

- Arnauld, Antoine & Nicole, Pierre *Logika czyli sztuka myślenia* [1958] Biblioteka Klasyków Filozofii, przekładu (*La logique ou l'art de penser* 1. ed. 1662) dokonała i wstępem poprzedziła S. Romahnowa, Warszawa: PWN.
- Bocheński, Józef *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów* [1994] Kraków: Wydaw. Philed, 2. wyd.; 1. wyd. Paryż: nakładem Inst. Literackiego „Kultura” 1987.
- Jadacki, Jacek Juliusz „Uczeń Dąbmskiej i Ingardena” w: *Wokół filozofii logicznej* zebrali i zredagowali J. Malinowski i A. Pietruszczak, Toruń: Wyd. Un. M. Kopernika, [2004] ss. 19-32.
- Kowalewski, Marian ks. *Logika* Biblioteka Pomocy Seminaryjnych t. IV, [1959] Poznań: Pallotinum.
- Łukasiewicz, Jan „O metodę w filozofii” (Odczyt wygłoszony 23 września 1927 roku podczas II Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Warszawie) *Przegląd Filozoficzny* r. XXXI, z. 1-2, ss. 3-5; przedruk w: tenże *Logika i metafizyka* Miscellanea pod red. J.J. Jadackiego, Société des Sciences et des Lettres de Varsovie, Bibliothèque des Philosophes vol. I, Warszawa: Wyd. Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, [1928] ss. 4142.
- Perzanowski, Jerzy „Przedmowa” w: *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii* zebrali i opracowali J. Perzanowski, seria: Metodologia Humanistyki, Warszawa: PWN, [1989] ss. 5-10., Właściwym narzędziem filozofii jest logika” w: A. Zieliński *et al.* red. *Rozmowy o filozofii* Lublin: RW KUL, [1996] ss. 175-186.
- Życiński, Józef ks. bp. „W poszukiwaniu ontologii analitycznej” w: J. Gowin, J. Perzanowski, H. Woźniakowski red. *Myśląc o filozofii* seria: Znak-Idee, nr 4, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, [1991] ss. 21-29.

5. Zob. Jadacki [2004], zwłaszcza ss. 26-28. Tekst ten znajduje się w tomie prac ofiarowanych profesorowi Perzanowskiemu z okazji przypadającej w 2003 r. sześćdziesiątej rocznicy urodzin jubilat.